PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, SOBOTA, DNIA 21 SIERPNIA 1948 ROKU — Nr. 229 (1163)

Nowa zbrodnia Tito

Generał Jowanowicz legendarny bohater jugosłowiańskiego ruchu oporu — zastrzelony na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej podczas próby ucieczki za granicę

Praga. PAP. — „Rude Prawo" podało wiadomość o zastrzeleniu na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej generała Jowanowicza, legendarnego bohatera jugosłowiańskiego ruchu wyzwoleńczego. Generał Jowanowicz, były szef sztabu armii jugosłowiańskiej, usiłował schronić się na teren Rumunii. Towarzyszący mu generał Petriczewicz został aresztowany, a pułkownik Dapczewicz, który znajdował się również razem z generałem Jowanowiczem zdołał zbiec do Rumunii.

BUKARESZT PAP. — Prasa rumuńska donosząc o zastrzeleniu na granicy jugosłowiańsko - rumuńskiej generała Jowanowicza, obarcza reżim Tito odpowiedzialnością za tragiczną śmierć tego jugosłowiańskiego bohatera narodowego. Dziennik „Universul" podkreśla, że w Jugosławii rośnie z dnia na dzień opór przeciwko polityce Tito.

* * *

BUDAPESZT PAP. — Centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep" stwierdza w związku z zabójstwem generała Jowanowicza, że *reżim Tito jest winien mordów, aresztowań lub zmuszenia do ucieczki tych, którzy wykazują prawdziwą przyjaźń dla Związku Radzieckiego.* Generał Jowanowicz — pisze „Szabad Nep" — był rzeczywistym organizatorem i duszą jugosłowiańskiego ruchu wyzwoleńczego.

* * *

PARYŻ PAP. — Pod tytułem *„mord polityczny — oto broń ideologiczna Tito"* — publicysta Pierre Courtade ogłasza artykuł, w którym komentuje zabójstwo generała Jowanowicza. *Oto ostatni argument reżimu Tito* — pisze autor. — Czy mord polityczny ma być ową formą bratniej dyskusji na zasadzie równości, o której wspominano na odbytym ostatnio kongresie? Taki jest fatalizm zdrady. *Tito ma od wczoraj ręce zbroczone krwią — krwią jednego ze swych towarzyszy walki.*

Zwołanie Rady Bezpieczeństwa

na nadzwyczajną sesję w sprawie Palestyny

NOWY JORK PAP. Na czwartek wieczorem wyznaczone zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia depeszy rozjemcy ONZ w Palestynie hr. Bernadotte, w sprawie pogarszającej się sytuacji w Jerozolimie.

WASZYNGTON PAP. — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że siły zbrojne USA mogą być użyte w Palestynie tylko na mocy decyzji Narodów Zjednoczonych. Jednocześnie Truman zaprzeczył wiadomościom o zatwierdzeniu pożyczki dla Izraela w wysokości 100 milionów dolarów, oświadczając, że sprawa ta jest wciąż jeszcze rozważana przez Bank Eksportowo - Importowy, i że żadna ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Delegacja radziecka opuściła Belgrad

BELGRAD PAP. W czwartek udała się samolotem w drogę powrotną do Moskwy delegacja radziecka na konferencję dunajską z wiceministrem Wyszyńskim na czele. Na lotnisku żegnali delegację radziecką poseł ZSRR w Jugosławii — Ławrentiew, minister spraw zagranicznych Jugosławii, Simicz wiceminister spraw zagranicznych Bebler oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i członkowie ambasady radzieckiej. Opuściła również Belgrad delegacja ukraińska, jak również delegacje innych krajów, które były reprezentowane na konferencji dunajskiej.

PRAGA PAP. — W czwartek przybyli tu, powracając z konferencji dunajskiej, radziecki wiceminister spraw zagr. Wyszyński i czechosłowacki min. spr. zagr. Clementis. Przybyłych powitali przedstawiciele rządu oraz ambasadorowie państw naddunajskich.

Polski Czerwony Krzyż nie bierze udziału w sztokholmskiej konferencji Czerwonych Krzyży

WARSZAWA PAP. — W dniu 20 bm. rozpoczyna się w Sztokholmie, pod przewodnictwem hr. Bernadotte'a konferencja Międzynarodowych Czerwonych Krzyży.

Polski Czerwony Krzyż nie weźmie udziału w tej konferencji z powodu zaproszenia do Sztokholmu przedstawicieli frankistowskiej Hiszpanii.

Odrzucenie wniosku Cejlonu o przyjęcie do ONZ

NOWY JORK PAP. — Rada Bezpieczeństwa odrzuciła wniosek Chin o przyjęcie Cejlonu do ONZ. Przeciwko wnioskowi wypowiedziały się Związek Radziecki i Ukraina.

Stanowisko swoje delegaci obu państw — Malik i Manuilski umotywowali faktem, że *brak jest dostatecznych dowodów* prawdziwej niepodległości Cejlonu i jego niezależności od Wielkiej Brytanii.

Rada odrzuciła przed głosowaniem propozycję ZSRR i Ukrainy, aby dyskusję w sprawie kandydatury Cejlonu do ONZ odroczono do czasu kiedy nowe dominium brytyjskie będzie w stanie przedstawić bardziej przekonywujące dowody swej niepodległości.

Przebieg rozmów moskiewskich

Wynurzenia prasy francuskiej o posunięciach państw zachodnich

PARYŻ PAP. — Komentując obecny stan rozmów moskiewskich, korespondent „Humanite" w Moskwie pisze m. in.:

„Przedstawiciele mocarstw zachodnich znajdują się wobec dylematu nieprzyjemnego dla ich władców a w szczególności dla Trumana: powrót do metody czterostronnej celem uregulowania problemu niemieckiego albo zdemaskowanie się w charakterze zdecydowanych wrogów międzynarodowego porozumienia i pokoju.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłują jednak odwlec sprawę i prasa ich opowiada o odwołaniu się do arbitrażu Stalina. Potem występuje z wojowniczym arsenałem generałów amerykańskich i następnie powraca znów nagle do pokojowych zapewnień.

Mimo wszystko, rozmowy posuwają się naprzód.

Francja po utracie niezależności gra w dalszym ciągu w obozie atlantyckim trzeciorzędną rolę i marnuje korzyści, jakie daje jej pozycja radziecka.

Plany przyłączenia Kanady do USA

Apetyt Trumana na dominia brytyjskie

PARYŻ PAP. — W tygodniku francuskim „Action" ukazał się artykuł nowojorskiego korespondenta tego pisma, poświęcony omówieniu stosunków pomiędzy Kanadą a USA

Korespondent przypomina, że przy Departamencie Stanu USA czynna jest t. zw. *„rada planowania politycznego"*, na czele której stoi prawa ręka Marshalla — Kennan.

Rada omawia obecnie możliwości przyłączenia Kanady do Stanów Zjednoczonych. Kennan przedstawił już Trumanowi i Marshallowi memorandum, przewidujące ekonomiczną i polityczną fuzję USA z Kanadą, przy czym — zdaniem autora projektu — *„obecna sytuacja międzynarodowa sprzyja takiej koncepcji"*.

Kennan daje do zrozumienia, że w razie sprzeciwu Wielkiej Brytanii, *będzie można użyć presji dolarowej oraz innych form nacisku celem zmuszenia Londynu do ustępstw i pogodzenia się z faktem definitywnej utraty tego dominium na rzecz Stanów Zjednoczonych.*

Clay i Robertson opiekunami fabryk Kruppa

BERLIN PAP. — *Jak donosi „Berliner Zeitung", generał Clay oświadczył na konferencji prasowej, że zgadza się razem z generałem Robertsonem objąć tymczasowo „zarząd opiekuńczy" nad zakładami koncernu Kruppa.*

Wojska Markosa wyzwoliły nowe tereny

RZYM PAP. — Jak doniosła rozgłośnia Wolnej Grecji, w 66 dniu bitwy na masywie Grammos, armia ateńska miała bardzo ciężkie straty. 817 żołnierzy i oficerów armii ateńskiej zostało zabitych lub rannych. Nie powiodły się monarcho-faszystom próby przełamania linii obronnej armii demokratycznej na odcinku Actomilitsa — Lucoraci—Zerma. Dwa bataliony 35 brygady wojsk monarcho-faszystowskich wycofały się pozostawiając na polu bitwy 148 zabitych i 400 rannych. Również na innych odcinkach tego frontu natarcie wojsk ateńskich rozbiło się o twardy opór oddziałów armii demokratycznej, przy czym nieprzyjaciel pozostawił na polu walki 69 zabitych i 200 rannych.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, korespondenci zagraniczni w Atenach stwierdzają jednomyślnie, że *bitwa o Grammos nie powiodła się wojskom rządowym.* Korespondent BBC Kenneth Mathius, przypisuje to fiasko brakowi dobrych dróg gęstym lasom i umocnieniom armii demokratycznej. Inni korespondenci uważają, że *porażkę wojsk rządowych należy przypisać zdecydowaniu armii demokratycznej.* Korespondent „United Press" przyznał, że *na odcinku Alev[illegible] uczestniczyli czynnie w walce oficer am[illegible] i dwóch podoficerów.*

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że *armia demokratyczna po zaciekłych walkach wyzwoliła dalsze tereny.* Na Peloponezie żołnierze Markosa wyzwolili teren bardziej rozległy niż masyw Grammos. Żandarmeria i t. zw. gwardia narodowa wycofują się do wielkich miast, gdzie zresztą również nie czują się bezpiecznie. Ostatnio armia demokratyczna atakowała też miasta Kalambaka Tripolis i Kiato. W Grecji środkowej jednostki armii demokratycznej wkroczyły do miejscowości Makrokomi i Spercheias oraz wyzwoliły kilka wiosek. W rejonie Tessalii wyzwolono miejscowości Gavros, Skeparni Rizoma i Spathades. W Macedonii armia Markosa wkroczyła do miejscowości Sochos koło Salonik i do Elefteri Chora. Przy sposobności tych operacyj armia demokratyczna powiększyła się o setki nowych bojowników, którzy wstąpili dobrowolnie do jej szeregów.

Reorganizacja francuskiej Rady Republiki

na zlecenie mocodawców giełdy nowojorskiej

PARYŻ PAP. — Po trwającej całą noc dyskusji francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w czwartek rano projekt ustawy o reorganizacji Rady Republiki (Izba Wyższa). Przeciwko projektowi głosowali deputowani komunistyczni.

Zgodnie z projektem ustawy, Rada Republiki będzie liczyła 320 członków, wybranych w drodze pośredniego głosowania. Do nowej Rady wejdzie 11 członków desygnowanych przez Zgromadzenie Narodowe spośród deputowanych. 242 członków wybiorą departamenty metropolii. Terytoria zamorskie, wchodzące w skład unii francuskiej, wybiorą 43 członków, zaś 10 radnych będzie reprezentowało obywateli francuskich, mieszkających w Indochinach, Tunisie i Marokku oraz we wszystkich innych państwach. 3 departamenty Algieru powołają osobno 14 członków Rady

Powstanie w Burmie objęło już cały kraj

PRAGA PAP. — Agencja Telepress donosi z Rangunu via Londyn, że rząd burmański jest głęboko zaniepokojony z powodu niesłychanie szybko postępującego rozwoju powstania. Poza okręgiem Rangun i Mandalay rząd burmański utracił faktyczną władzę nad pozostałym obszarem kraju.

Rangun jest właściwie miastem oblężonym. Na przedmieściach wzniesione są barykady, a placówki policyjne zamieniono na twierdze w mieście wprowadzono godzinę policyjną dla ludności cywilnej. O popularności ruchu oporu wśród ludności burmańskiej świadczy najlepiej fakt, że nawet osobista ochrona prezydenta Burmy przyłączyła się do armii powstańczej.

Narady ministrów skandynawskich

SZTOKHOLM PAP. — W dniach 27 i 28-go sierpnia nastąpi w Sztokholmie spotkanie ministrów handlu Danii, Norwegii i Szwecji celem omówienia problemów związanych z planem Marshalla oraz gospodarczą współpracą państw skandynawskich.

W dniach 8 i 9 września odbędzie się w Sztokholmie konferencja ministrów spraw zagranicznych tych państw, na której ma być przygotowana wspólna platforma dla wystąpień państw skandynawskich na paryskiej sesji generalnego zgromadzenia ONZ.

Trygve Lie jedzie do Paryża

NOWY JORK PAP. — Trygve Lie wyjedzie w końcu sierpnia z Nowego Jorku do Paryża celem zapoznania się osobiście ze stanem przygotowań do nowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczynającej się 21 września br.

Olbrzymi krok naprzód — ku socjalizmowi

Rumunia na drodze gospodarki planowej

(Korespondencja własna „Głosu")

Bukareszt w sierpniu.

Od daty uchwalenia przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe Rumunii ustawy o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, banków i transportu upłynęło zaledwie dwa miesiące. Już ten jednak krótki okres czasu daje możność zorientowania się w perspektywach, jakie otwiera przed gospodarką rumuńską ta historyczna reforma.

Rozwojowi gospodarczemu Rumunii Ludowej nie staje obecnie na przeszkodzie — tak jak to miało miejsce przed nacjonalizacją — sabotaż przemysłowców, psucie urządzeń fabrycznych i wyprzedaż fabryk, ucieczka środków finansowych za granicę itp. Pozbawienie wrogów ludu władzy politycznej zostało dopełnione wyrwaniem im z rąk również oręża ekonomicznego. Podcięło to ostatecznie ich pozycję i rachuby.

W znajconalizowanych zakładach przemysłowych rodzi się *nowy stosunek do pracy*. Postawę robotników rumuńskich po dokonaniu reformy wyraził zwięźle 28-letni tokarz — metalowiec z Zakładów Metalurgicznych „Woyna" w Bukareszcie, mianowany obecnie dyrektorem tych zakładów. Oświadczył on na wiecu robotniczym:

„Uczyniliśmy olbrzymi krok naprzód ku gospodarce planowej, ku socjalizmowi. Odtąd wiemy, że będziemy normalnie zaopatrywani w surowiec, że potrafimy bez przeszkód pracować. Zakładów naszych będziemy strzec, jak źrenicy oka. Będziemy pracowali lepiej niż dotąd, będziemy pracowali tak, jak się pracuje dla siebie".

Krok naprzód w gospodarce planowej znalazł wyraz ustawodawczy w przyjętym przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe dekrecie o utworzeniu przy Radzie Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej — Państwowej Komisji Planowania. Podstawowym jej zadaniem — jak określa dekret — jest opracowanie ogólnego planu gospodarki narodowej, koordynacja prac poszczególnych sektorów gospodarczych i kontrola wykonywania planu. Inny dekret postanawia powołanie centralnych państwowych zarządów przemysłowych. Zarządy te podejmą organizację procesu produkcji w znacjonalizowanych zakładach przy wykorzystaniu wszystkich urządzeń produkcyjnych i zastosowaniu najbardziej odpowiednich metod technologicznych.

Do objektów, które przeszły na własność narodu rumuńskiego na mocy ustawy o nacjonalizacji przemysłu, należą: 20 zakładów metalurgicznych, 112 zakładów mechanicznych i stoczni, 20 towarzystw, władających kopalniami węgla, 25 spółek akcyjnych przemysłu naftowego i gazowego, 156 fabryk materiałów budowlanych, 42 zakłady przemysłu chemicznego, 151 fabryk włókienniczych. Ponadto upaństwowiono: 10 prywatnych linii kolejowch, 4 towarzystwa żeglugi wodnej, 352 statki morskie i rzeczne, 15 towarzystw ubezpieczeniowych. Już wstępne dane o przeprowadzonej nacjonalizacji przemysłu pozwalają stwierdzić, że sektor państwowy stał się decydującym elementem rumuńskiej gospodarki.

Wzrost wydajności pracy w znacjonalizowanych zakładach przemysłowych jest najbardziej charakterystycznym rezultatem dokonanej reformy. Pisma rumuńskie publikują codziennie informacje o nowych osiągnięciach w tej dziedzinie. Już w czerwcu br., gdy nacjonalizacja przemysłu stała się faktem, wzmożony zapał robotników do pracy znalazł swe odbicie w cyfrach. Znaczna większość przedsiębiorstw przemysłu metalowego przekroczyła czerwcowe zadanie planowe; dotyczy to 13-tu spośród 15-tu największych w Rumunii zakładów metalurgicznych. Wśród metalowców na czoło wysunęli się robotnicy fabryki maszyn rolniczych „Silvafer"; przodownicy pracy Aleksandru, Czomay i Nastake wykonywują po kilka norm produkcyjnych dziennie. Produkcja znacjonalizowanych zakładów metalurgicznych „Concordia" w Ploeszti, w których organizacja fabryczna Rumuńskiej Partii Robotniczej rozwinęła współzawodnictwo pracy, wzrosła o 90 proc. w porównaniu ze styczniem br. Ma to poważne znaczenie dla rozwoju przemysłu naftowego Rumunii, albowiem „Concordia" zaopatruje przemysł ten w urządzenia mechaniczne i sprzęt.

Poważne również sukcesy osiągnął po nacjonalizacji przemysł włókienniczy, posiadający duży ciężar gatunkowy w gospodarce rumuńskiej. Większość przedsiębiorstw tego przemysłu przekroczyła poziom produkcji 1938 r. Szczególnie szeroko rozwinęło się współzawodnictwo pracy na przędzalniach.

Robotnicy rumuńscy widzą słusznie źródło sukcesów gospodarczych i politycznych państwa ludowego w jedności swych szeregów, która znalazła wyraz w stworzeniu zjednoczonej Rumuńskiej Partii Robotniczej. Na kołach partyjnych RPR omawiane są obecnie sprawy dalszego rozwoju gospodarczego ludowej Rumunii. Linia tego rozwoju wyrażona została w sposób jasny i ścisły w programie Zjednoczonej Partii Robotniczej, który jej sekretarz generalny Gheorghin - Dej scharakteryzował w następujący sposób:

„Rumuńska Partia Robotnicza powstaje jako partia nieprzejednanej walki przeciwko eksploatacji, przeciwko wszystkim wyzyskiwaczom klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, walki o dalszy rozwój demokracji ludowej, w której my widzimy drogę ku realizacji naszego wielkiego celu ostatecznego, jakim jest zbudowanie socjalistycznego i komunistycznego społeczeństwa".

Słowa te nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do dalszej linii rozwojowej Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Jon Popescu.

Tajne porozumienie brytyjsko-arabskie

w sprawie przyszłości Palestyny

LONDYN PAP. W tutejszych kołach dyplomatycznych duże wrażenie wywołała depesza agencji Associated Press o **tajnym porozumieniu brytyjsko-arabskim, zawartym w styczniu br. pomiędzy ministrem Bevinem a przedstawicielami Ligi Arabskiej. Porozumienie to ustaliło wspólną politykę wobec problemu palestyńskiego.**

Rzecznik brytyjskiego Foreign Office odpowiadał wymijająco na postawione mu w tej sprawie przez dziennikarzy liczne pytania, **nie zaprzeczył jednak w sposób bezpośredni istnieniu tajnego porozumienia.**

Na marginesie

Zasłużone skutki

Londyński dziennik *„Daily Express"* przeprowadził niedawno ankietę, mającą wyjaśnić, jaki jest stosunek społeczeństwa angielskiego do rządu Attlee — Bevina. Ankieta zawierała dwa pytania: 1) Czy jest Pan w ogóle zadowolony z działalności rządu? i 2) Czy jest Pan zadowolony z działalności premiera Attlee?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli uczestnicy ankiety w sposób następujący:

Zadowolonych — 34 procent; niezadowolonych — 55 proc.; uchylających się od wyraźnej odpowiedzi — 11 proc.

Na drugie pytanie odpowiedziano: zadowolonych — 38 proc., niezadowolonych — 51 proc.; uchylających się od wyraźnej odpowiedzi — 11 proc.

Ankietę tego rodzaju „Daily Express" przeprowadził po raz dwudziesty drugi. Pierwsza ankieta, z listopada 1945 r. przyniosła 50 proc. głosów zadowolonych z działalności rządu labourzystowskiego i 67 proc. zadowolonych z działalności premiera Attlee. Następne ankiety wykazały stały i stopniowy wzrost opinii negatywnych.

A jak świadczą wyniki ankiety ostatniej, w obecnej chwili przeszło połowa zapytywanych obywateli brytyjskich *jest niezadowolona* z rządu Labour Party w ogóle, i z premiera Attlee w szczególności. Nie sądzimy, by można się temu dziwić: pomiędzy obietnicami wyborczymi z r. 1945 a rzeczywistością polityczną r. 1948 rozpostarła się nieprzebyta przepaść. Obniżająca się bez przerwy stopa życiowa szerokich mas narodu angielskiego, niepowodzenia zagranicznej polityki brytyjskiej na różnych terenach rozgrywek międzynarodowych i ujarzmienie brytyjskiej gospodarki drogą realizacji planu Marshalla — oto smutny „dorobek" trzyletnich rządów labourzystowskich, które kością w gardle stoją przeciętnemu obywatelowi W. Brytanii.

B. D.

Amerykański obłęd szpiegowski

zatacza coraz szersze kręgi. Ostry protest gen. Eisenhowera — przeciw prowokacjom

NOWY JORK PAP. — Ostatnie plany osławionej komisji Izby Reprezentantów Kongresu USA dla badania działalności antyamerykańskiej w sprawie walki z urojonym „pierścieniem szpiegowskim" spotkały się z energiczną i jak najostrzejszą odprawą ze strony szeregu wybitnych osobistości amerykańskich. *Gorliwość komisji doszukiwania się „szpiega" niemal w każdym obywatelu USA przybiera już obłędne formy, spotykając się równocześnie z coraz bardziej stanowczym protestem ze strony społeczeństwa.*

Rektor uniwersytetu Columbia gen. Eisenhower złożył w „New York Star" oświadczenie, w którym jak najbardziej zdecydowanie potępił nieodpowiedzialne plany komisji przeprowadzenia śledztwa na uczelniach amerykańskich w związku z istniejącym rzekomo tam „pierścieniem szpiegowskim".

Na temat nowych planów komisji przeprowadzenia dochodzeń również wśród postępowych tygodników, redaktor liberalnego tygodnika „The Nation" — Freda Kirchwey oświadczyła, że chętnie stawi się przed komisją w Waszyngtonie. Dodała ona jednocześnie, że *o ile atakowanie bezbronnych jednostek uchodziło dotychczas komisji bezkarnie, o tyle nagonka na prasę zakończy się zgoła inaczej.* Kirchwey stwierdziła, że zapowiedziane dochodzenia na uniwersytetach i w prasie stanowią ostateczny dowód *krańcowej nieodpowiedzialności wspomnianej komisji.*

Miss Kirchwey nazwała przygotowywaną *nagonkę na prasę najlepszym przykładem stracenia głowy przez komisję, ogarniętą niczym niepohamowaną chęcią zdobycia dla siebie rozgłosu w USA.*

Jak się zdaje, komisja dla badania działalności antyamerykańskiej nie zamierza jednak poprzestać na śledztwie na uniwersytetach i wobec współpracowników tygodników postępowych. Przewodniczący komisji — Thomas oświadczył, że wkrótce będą ujawnione szczegóły *„nowego pierścienia szpiegowskiego"*, dotyczące tym razem tajemnic produkcji energii atomowej. *Chroniąc z góry wzywaną przez komisję prowokatorkę Bentley, Thomas powiedział, że nie brała ona żadnego udziału w tym nowym „pierścieniu".*

Nieoczekiwanym wydarzeniem w rozwoju wypadków, związanych z wyszukiwaniem „szpiegów", jest *nagła śmierć na atak serca b. wiceministra skarbu — White'a.* White kilka dni temu kategorycznie zaprzeczył prowokacyjnym doniesieniom, jakoby odgrywał czołową rolę w jakiejkolwiek „akcji szpiegowskiej". *Cała amerykańska postępowa opinia z Wallace'm na czele stwierdza zgodnie, że moralną odpowiedzialność za nagłą śmierć White'a ponosi komisja Kongresu dla badania działalności antyamerykańskiej.*

Podróże morskie

dla przodowników pracy

WARSZAWA PAP. — Przedsiębiorstwo Polska Żegluga przybrzeżna na Bałtyku — „Gryf" ofiarowało dla przodowników pracy szereg bezpłatnych przejazdów, które są przydzielane za pośrednictwem Okręgowych Komisji Związków Zawodowych.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

1

I

Andrzej Wierucki stał pośrodku pokoju i z obrzydzeniem patrzał na obie kobiety, które obserwowały grę jego twarzy nie śmiejąc jednak groźnej ciszy przerwać żadnym błagalnym słowem.

Krystyna Jełowicka nie unikała jego wzroku, ale posiadała pełną świadomość popełnionych błędów i myśl, iż już nigdy nie zdoła ich naprawić, doprowadzała ją do szaleństwa. Jakże bowiem mogła rozpocząć rozmowę na nowo, aby wytłumaczyć Andrzejowi najdokładniej to wszystko, co pragnęła wyjaśnić już od dawna, a co uczyniła przed chwilą, bardzo niezręcznie, skoro w jego twarzy wyczytała bezbrzeżną pogardę, potępienie i gorycz? Same fakty w życiu ludzkim nie stanowią jeszcze o niczym, bo człowiek ma swój własny, psychologiczny „komentarz", który usprawiedliwia wiele i trzeba go właśnie dokładnie znać, aby sądzić i potępiać. Krystyna właśnie podała same fakty, a nie umiała zaopatrzyć ich w ten wyjaśniający komentarz i zatrwożyła się gwałtownie o swój los. Czyż Andrzej mógł wyczytać w jej duszy całą prawdę, gdy tak trudno zajrzeć we wnętrze innego człowieka nawet najwytrawniejszemu psychologowi?

Dotychczasowa rozmowa wyczerpała ją bardzo: płacz, wzruszenie, wstyd i bojaźń przed porzuceniem, którego chciała uniknąć, osłabiły ją fizycznie. Powstała z kanapy tak blada, iż Andrzej myślał, że zemdleje, ale ona wybiegła do kuchni i zdoławszy jedynie wyszeptać, aby zostawił ją samą, zatrzasnęła drzwi. Ponieważ były one cienkie i nieszczelne, Wierucki usłyszał najpierw czkawkę, a później głuchy odgłos gwałtownych torsji. Dopiero teraz wszystkie dotychczasowe podejrzenia, luźne obserwacje oraz zasłyszane fragmenty rozmów, zeszły się w jedną, konsekwentną całość i Andrzej nie miał już najmniejszych wątpliwości, iż Krystyna jest w ciąży i że ją to właśnie zamierzał operować doktór Skolimowski na zaświadczenie swego kolegi Lubieńskiego.

Tak. Skończyły się marzenia Wieruckiego o nowym życiu i właściwie jak śmiał on o nim marzyć, skoro nie mógł dać Krystynie nic z tego, czym rozporządzał dyrektor Waldemar Glück! Czyż miał auto albo piękne i komfortowe mieszkanie? A może stać go było na stroje i podróże, które dostarczają w życiu tyle przyjemności?

Wierucki przyjrzał się Krystynie z uwagą. Nawet w obecnym zaniedbaniu była piękna, bardzo nawet piękna, i jakby przez pomyłkę jedynie zawędrowała z tamtego luksusowego świata na ulicę Radwańską, która była siedliskiem zupełnej biedoty.

Może istotnie należała się dziewczynie inna „oprawa" dla jej wspaniałej urody, niż to mogła osiągnąć w granicach swego dotychczasowego środowiska?

— Chciałyście stworzyć nową wersję bajki o Kopciuszku — zauważył—z dyrektorem fabryki w roli księcia i nic z tego nie wyszło.

Głos Andrzeja nabrzmiały był ironią, ale Krystyna przerwanie milczenia powitała z radością, otrzymywała bowiem w ten sposób ostatnią może sposobność uzupełnienia swych wyznań. Nim jednak zdołała cośkolwiek powiedzieć, stara Jełowicka wyrwała się z nierozsądnym okrzykiem:

— Glück ożeni się z Krystyną!

— Niech że mama da spokój z tym małżeństwem, — rzekła niechętnie córka. — Mówiłam już, że z tego nici.

— Jakto? a więc wycofał się naprawdę? Miałaś przecież rozmawiać z nim dzisiaj w fabryce?

W głosie matki brzmiało bezgraniczne zdumienie. Andrzej widział, iż nie zostało ono sfałszowane. Naiwność starej pomieszana była z najprawdziwszym przerażeniem. Jej spłoszone oczy biegały między dwojgiem młodych pełne tępej bezradności wobec wypadków, przerastających wszelkie możliwości buntu ludzi takich jak ona i jej córka, a mimo to się buntowała:

— Ja się z nim jeszcze rozmówię! To skończy się zupełnie inaczej! — krzyczała histerycznie — On nie ma prawa tak cię zostawić w tym stanie!

Rozumiała jednak, że stan Krystyny ni zmuszał Glücka do niczego, nie zobowiązywał go bynajmniej do małżeństwa i nie okrywał go żadną „hańbą". Przeciwnie: w jego zamożnym środowisku przynosił mu raczej sławę „dobrego myśliwca". Czego w takim położeniu mogła spodziewać się Krystyna? Najwyżej — gdyby chciała dziecko zachować — stosunkowo dużych alimentów i nic więcej? Choć nikt o tym nie mówił, wszyscy wiedzieli to doskonale. Czyż nie byli świadkami, jak to nieraz pod fabryczne bloki mieszkaniowe przyjeżdżali autami dyrektorzy innych fabryk, aby obejrzeć swe dzieci, spłodzone z robotnicami?

Ale ta Jełowicka jest głupia! — pomyślał Andrzej i poczuł nagle przypływ wielkiej do niej nienawiści. To przecież ona, jak wynikało z relacji Krystyny, była złym duchem córki. Złudzenia, perspektywa wejścia do „innego świata", zabiły w niej rozsądek.

Zrobił krok ku drzwiom ogarniając obie kobiety pogardliwym spojrzeniem.

— Nie odchodź! — zawołała Krystyna — Nie powiedziałam ci przecież wszystkiego!

— A cóż ty możesz mi jeszcze powiedzieć?! — zawołał zdziwiony, spoglądając na Krystynę. Zauważywszy jednak, że twarz dziewczyny wyraża głęboką rozpacz, powstrzymał się od powiedzenia przykrych słów nie przystanął jednak i w dalszym ciągu zmierzał ku drzwiom.

— Andrzeju! — usłyszał — czy i ty tego nie rozumiesz?

Brzmiało to tak jak zachęta do pozostania, aby w dalszym ciągu kontynuować rozmowę. Nie zamierzał tego czynić. Przeszedł koło Krystyny obojętnie, choć stała przed nim blada, wymęczona torsjami, z wyrazem głębokiego bólu w oczach. Nic nie mówiąc otworzył drzwi. Nie miał już narzeczonej. Był sam. Sam w cichej i głuchej ciemności ponurego wieczoru.

* * *

Natychmiast po południu, gdy ogłoszono strajk generalnym wyciem syren fabrycznych, a później obwieszczeniem przez radio wprowadzono stan wyjątkowy, całe miasto pogrążyło się w grobowej ciszy. Takie przynajmniej wrażenie odniósł Andrzej, stojąc w szeroko rozwartym oknie pokoju i poprzez rozchylające się gałęzie wiązu patrząc bezmyślnie na zabudowania fabryki Rosenthala. Lampy gazowe, liczne jeszcze na ulicach dalej położonych od śródmieścia, nie świeciły i tylko nad Piotrkowską biła łuna od silnych świateł elektrycznych. W nieprzyjemnym mroku uderzenie stóp o betonowy chodnik brzmiało, jak zdradzanie swej obecności przed wrogiem, i chociaż było to najzupełniej bezsensowne, Andrzej zaczął iść ostrożnie i bezszelestnie, pokonała go bowiem atmosfera strajkującego miasta.

d. c. n.

MACIEJ BERLAK do kuzyna w mieście

Jednak się odstało...

Kochany Feliksie!

W pierwszych słowach listu tego dziękuję Ci, żeś mi udzielił tych wskazówek, co do spekulantów zbożowych, bo chociaż faktycznie byliśmy tu na wsi zorientowani, że ceny urzędowe zboża są takie i takie, a skup odbywa się tu i tu, to nie bardzo wiedzieliśmy, co robić z takim fantem, jak na ten przykład — gdy ktoś z nas, chłopów, dał się okiwać — sprzedał żyto albo pszenicę zbyt tanio. No, a teraz, że wiemy, boś szczegółowo zaznaczył — to się energicznie upominamy o swoje.

Ot, z tego powodu była nawet u nas wielka draka z panem Kiełbikiem, młynarzem z Dzierzkowa. Zakupił on cały prawie zapas zboża od wdowy po Jaśku Wąwale i — co tu dużo gadać — naiwną, a bardzo forsy potrzebowską kobicinę — orżnął, płacąc jej po tysiąc sześćset. Uświadomiliśmy Wąwałową co do jej praw i namawiamy: idźcie do młyna, dopominać się dopłaty — a wdowa w bek: za Boga nie pójdę, boję się, młynarz łobuz, wyzwie mnie jeszcze, albo i obije! Trudno sprzedałam, moja głupota, ale przecież — co się stało, to się już nie odstanie...

No, to my postanowiliśmy kobiecie pokazać, że właśnie, jeśli chodzi o krzywdę człowieka pracy — to się akurat odstanie. Poszliśmy ławą do Dzierzkowa, w paru niby gospodarzy, a pan Kiełbik czy to zmiarkował, że się coś złego święci, czy też co innego — od razu wyjeżdża ze złością!

— Idźcie do diabła! — woła — Nie mam czasu!

— Nie masz pan czasu? — zdziwił się z głupia frant Portamus — a okraść Wąwałową to czas miałeś?

— Co takiego? — zaczerwienił się gwałtownie Kiełbik. — Złodziejstwo mi zadajecie w żywe oczy? Przecież ja Wąwałowej nie zmuszałem do sprzedaży? Sama się zgodziła na moją cenę!

— Ale my się nie zgadzamy — oświadczyliśmy chórem. — I nie damy jej skrzywdzić!

— Mało wiele mnie zgoda wasza obchodzi! — parsknął młynarz. — Nie od was kupowałem, więc nic mi nie zrobicie! Fora ze dwora, zawołam milicję!

Myślał, że nas milicją zastraszy, a nam tylko w to graj:

— Prosimy bardzo powiedzieliśmy — Wołaj pan! Milicja już wie dobrze, co ma z paskarzami zbożowymi robić.

No, to Kiełbik zmiękł i zapytał spokojniej i bardzo grzecznie.

— Na miłość boską, więc czego panowie ode mnie chcecie?

— Tego co się należy, — odparliśmy — Dopłaty wedle cen urzędowych.

— No, dobrze, dobrze — rzecze słodko młynarz — Dopłacę, tylko widzicie pieniędzy teraz nie mam.

Na to żeśmy odrzekli, że nie szkodzi, poczekamy, a Michalak dodał, że przez ten czas pojedzie do miasta po Komisję Specjalną. Wówczas Kiełbik zbladł i szybko zaznaczył, żeby Michalak się nie fatygował, bo w takim razie — jak taka pilna potrzeba — to on, Kiełbik, pieniędzy pożyczy i zaraz odda. No, i oddał, ale klął nas jak cholera i powiedział że zboża nam nie zmiele. Ale my i z tym damy sobie radę.

Twój Maciej

Bogacze znów wykupują nawozy

Spółdzielnie omijają zarządzenie o pierwszeństwie sprzedaży dla mało – i średniorolnych gospodarzy

W swoim czasie w „Głosie Chłopskim" zamieściliśmy wiadomość, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Rolnictwa wydało zarządzenie, aby Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" *sprzedawały nawozy sztuczne w okresie do 1-go września wyłącznie mało- i średniorolnym gospodarzom, posiadającym nie więcej, niż 12 ha.*

Zarządzenie to wydano w tym celu, aby w *pierwszym rzędzie mogły zaopatrzyć się w nawozy sztuczne gospodarstwa mniejsze*, które zwykle posiadają mniejszą ilość obornika i które w poprzednich akcjach rozprowadzania nawozów sztucznych *bywały pomijane*. Dla gospodarstw tych uruchomiono specjalne kredyty na kupno nawozów.

Trochę przydługo trwa jednak rozprowadzanie kredytów. Może się zdarzyć, *że zamożniejsi gospodarze rozkupią nawozy*. Mogą więc później zajść takie wypadki, że mało i średniorolni gospodarze *będą musieli zaopatrywać się w nawozy u spekulantów*. Zarządzenie *Ministerstwa Przemysłu i Handla ma więc na celu przyjście z pomocą mało i średniorolnym i zlikwidowanie spekulacji nawozami.*

Po 1-ym września nawozy sztuczne *sprzedawane będą wszystkim* —sprzedaż będzie *zupełnie wolna, nie ograniczona żadnymi rozdzielnikami, ani przydziałami.*

Dowiadujemy się jednak, że ze sprawą zaopatrzenia w nawozy małorolnych coś jest nie w porządku. Mało i średniorolni nie zdążyli jeszcze otrzymać kredytów, *a bogacze już zakupują nawozy sztuczne dla siebie i na spekulację. Wiele spółdzielni nie przestrzega zarządzenia Ministerstwa i popiera bogaczy.*

Nie będziemy przytaczać wielu faktów, gdyż są one wszystkie mniej więcej podobne do siebie. Jako przykład podamy to, co *nastąpiło we wsi Łękińsko, gminy Kleszczów w pow. piotrkowskim.*

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej *otrzymała ostatnio 400 q tomasyny.* Uprzednio na zakup nawozów zapisało się na ogólną liczbę 165 gospodarstw, przeważnie mało- i średniorolnych, trzy czwarte gospodarzy, pragnących kupić ogółem 800 q nawozów.

We wsi jest zaledwie kilku zamożniejszych gospodarzy, *ale są oni o wiele silniejsi gospodarczo od sąsiadów i łatwiej jest im dokonać zakupów.* Nic więc dziwnego, że gdy na stację w Kamińsku przybyły nawozy *pierwsi zjawili się gospodarze zamożniejsi.* I n przykład: taki Józef Włodarczyk, właściciel 15-to hektarowego gospodarstwa odrazu zakupił 9 q tomasyny, natomiast Jakub Skó[illegible], małorolny, *nic już nie mógł kupić, bo za późno przyjechał, jak zresztą większość małorolnych.* Bogacze bez radia i telegrafu potrafili się *odrazu skrzyknąć i przyjechali pierwsi, i wszystko wykupili.*

Tak było przy pierwszym transporcie. Niedługo ma nadejść dalszy transport, bo gmina otrzyma łącznie 1800 q nawozów. *Czy z nowego transportu znów ci, którzy pierwsi przyjadą dostaną nawozy, a biedny rolnik odejdzie z kwitkiem? A gdzie jest zarządzenie Ministerstwa?*

Jeżeli Gminnne Spółdzielnie nadal będą w ten sposób postępować przy rozdziale nawozów, jak to miało miejsce w gminie Kleszczów, winnych należy pociągać do surowej odpowiedzialności. Trzeba zwalczyć raz na zawsze kumoterstwo rozwielmożnione w spółdzielniach. Zarządzenie Ministerstwa chroniące mało- i średniorolnego chłopa przed krzywdą, *musi być respektowane, a rozdzielnik nawozów w poszczególnych gminach musi w pierwszym rzędzie obejmować mało- i średniorolnych — nawozy bowiem nie są tylko dla bogaczy, ale przede wszystkim dla gospodarzy biednych.* Będziemy kontrolować, czy powiatowe związki spółdzielni gminnych oraz Centrala Rolnicza dozorują w sposób należyty akcję dostaw i rozdziału nawozów sztucznych. Prosimy naszych Czytelników, aby nam w tym dopomogli i informowali listownie i telefonicznie Redakcję „Głosu Chłopskiego" o wszystkich wypaczeniach i nadużyciach.

Tadeusz Szewera.

Ukrócić wybryki szlachetków

z Państwowych Zakładów Hodowli Roślin

Za rządów sanacyjnych często zdarzało się, że „jaśnie pan dziedzic" lub jego rządca przepędzali a nawet szczuli psami instruktorów Związków Zawodowyh Robotników Rolnych. Wówczas to było zrozumiałe, gdyż rządy sanacyjne były rządami obszarników i kapitalistów i dlatego zezwalały i pomagały obszarnikom gnębić i tępić ruch robotniczy.

Że to jednak dzieje się jeszcze dzisiaj w niektórych majątkach państwowych dowodzi, **że jeszcze dużo tych szlachetków pozostało na majątkach, które uważają za swoje własne i nie uznają ani komitetów folwarcznych, ani** Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Oczywiście, dzisiaj nie mogą sobie pozwolić na bicie i szczucie psami instruktora związkowego i dlatego zmienili tylko taktykę.

Jako przykład może służyć fakt: instruktor, **tow. Nowogórski Władysław** w początkach sierpnia br. przyjechał do majątku **Dzierzbice** i po wylegitymowaniu się administratorowi **Leńszowi Romanowi** zapoznał go z celem swojego przybycia.

Administrator głosem podniesionym odpowiedział:

— „Dajcie mi spokój, ja dzisiaj mam biskupa"

— Tow. Nowogórski wyraził chęć zaczekania, aż biskup odjedzie i prosił o wykaz zatrudnionych pracowników.

Wówczas pan administrator Lensz powiedział.

— „Będziecie wy cicho, bo ja was nauczę".

Po odjeździe biskupa, na posiedzenie Komitetu Folwarcznego wezwano pana Lensza który jednak poszedł do swych pokoi i na zebranie Komitetu Folwarcznego nie przyszedł. A szkoda, bo mógłby pan administrator wyjaśnić **dlaczego to emerytom nie wypłaca** się pensji, dlaczego to robotnikowi, któremu snopowiązałka złamała rękę też się nie wypłaca i gdzie podziało się radio przeznaczone na świetlicę.

Roman Bukowski

Śladem naszych artykułów

Pieczone gołąbki — same nie wpadną do gąbki

W związku z naszym artykułem p. t. „Wydrzyn — wzorowa wieś samopomocowa", gdzie poruszyliśmy sprawę elektryfikacji tej wsi i zwróciliśmy uwagę, że w sprawie tej nie przychodzą z pomocą wsi żadne czynniki z zewnątrz, otrzymaliśmy od Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego następujące wyjaśnienie:

Zjednoczenie Energetyczne rozdziela bezzwrotne kredyty i idzie z jak najdalej posuniętą pomocą tym wsiom, które ze swej strony wyrażają gotowość poniesienia części kosztów oraz robocizny niefachowej. Jest to słuszne, bowiem kraj odbudowujemy wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli, więc część kosztów elektryfikacji winni ponieść właściciele zelektryfikowanych gospodarstw, tym bardziej, że wiadomo, iż koszty te w szybkim czasie się zwracają. W ostatnim czasie do Zjednoczenia Energetycznego zgłosili się przedstawiciele 80 wsi najbardziej uświadomionych i chętnych do poniesienia świadczeń.

Między innymi za pośrednictwem Elektrowni w Częstochowie zgłosili się przedstawiciele wsi Wydrzyn. W kwietniu bieżącego roku przedstawiono gromadzie kosztorys. Ze względu na dość znaczny odcinek wysokiego napięcia, bo długości około 4 km, kosztorys wskazał, że wieś będzie musiała ponieść koszty w wysokości 2 miliony 800 tysięcy złotych. Suma ta jest dlatego tak wysoka, że wieś Opojowice, leżąca bliżej istniejącej już linii wysokiego napięcia, nie wyraziła zgody na elektryfikację — stąd gromada Wydrzyn musiałaby ponieść koszty doprowadzenia linii do Opojowic i z Opojowic do Wydrzyna.

Po wyjaśnieniu tego kosztorysu i zorientowaniu się w wysokości nakładów mieszkańcy Wydrzyna wykazali brak zainteresowania dalszym biegiem sprawy.

Jeżeli Wydrzyn chce być zelektryfikowany, winien najpierw przekonać gromadę Opojowice o konieczności wspólnego działania i następnie wszcząć starania o pożyczkę dla obu gromad w Banku Rolnym oraz o otrzy**manie pomocy sekretariatu wsi samopomocowych przy Zarządzie Głównym ZSCh. w Warszawie.**

Tak doniosłe prace dla wsi jak elektryfikacja nie mogą bowiem być dokonane bez wysiłku ze strony samych gospodarzy.

Zjednoczenie Energetyczne
Okręgu Łódzkiego

Rady gospodarskie

Jak walczyć z wołkiem zbożowym

Duże szkody wyrządza często podczas przechowywania ziarna w spichrzach *wołek zbożowy*. Jest to mały brunatno - czarny chrząszczyk długości około 4 milimetrów. Na wiosnę wołek składa jajka wewnątrz ziarn zboża. Po dziesięciu lub dwunastu dniach wylęga się biała, beznoga larwa, która żywi się wnętrzem ziarna. W lipcu z ziarna wychodzi już przepoczwarzony, dojrzały owad. W tym samym roku *w końcu sierpnia lub w początkach września lęgnie się drugie pokolenie tych chrząszczyków.*

Wołki zbożowe dostają się do spichrza wraz z obcym ziarnem lub workami, pochodzącymi z innego zawołczonego spichrza lub młyna.

W wypadku zawołczenia spichrza *należy pomieszczenie opróżnić i uprzątnąć. Wszystkie szpary trzeba zasmarować wapnem zmieszanym z terpentyną, kwasem karbolowym lub 10-procentowym roztworem aniliny, w ostateczności naftą.* Wszystkie urządzenia drewniane również trzeba posmarować terpentyną lub naftą. Istnieją także specjalne preparaty fabryczne, którymi się smaruje albo spryskuje wnętrze spichrza. W samym ziarnie niszczy się wołka przy pomocy *dwusiarczku węgla*. Jest to płyn blado - żółtawy, szybko się ulatniający, o niemiłej woni zgniłej kapusty. Należy przy używaniu dwusiarczku węgla *strzec się ognia*, bowiem płyn ten łatwo zapala się i wybucha — *możemy więc łatwo spowodować pożar.*

Dwusiarczek węgla należy nalać na miseczkę i postawić wprost na kupie ziarna. Tę kupę trzeba przykryć grubą, dobrze zmoczoną płachtą. Po trzech — pięciu dniach można tę płachtę i miseczkę z dwusiarczkiem zdjąć. *Na 100 litrów ziarna potrzeba 50 gramów dwusiarczku węgla.*

Aby zapobiec pladze wołka wszystkie te opisane powyżej czynności, jak: oczyszczanie spichrzy i niszczenie wołka w ziarnie *trzeba przeprowadzić w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września.* Odkładanie tych czynności może doprowadzić do tego, że wreszcie aby pozbyć się szkodnika będziemy musieli zniszczyć część zboża i przeprowadzić gruntaową dezynfekcję pomieszczeń.

Nie zapominajmy, że wołek zbożowy potrafi przynosić bardzo poważne szkody, niszcząc często do 60 procent składowanego zboża.

Obrady NKW Stronnictwa Ludowego

W dniach 17 i 18 sierpnia 1948 roku obradował w Warszawie Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

W obradach Komitetu, którym przewodniczył Prezes Stronnictwa Wincenty Baranowski, brali udział — Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, Wiceprezesi — Bolesław Podedworny i Piotr Szymanek, Sekretarz Generalny Antoni Korzycki, zastępcy Sekretarza Generalnego — Aleksander Juszkiewicz i Tadeusz Rek, członkowie N. K. W. — Stefan Dybowski, Jan Dąb-Kocioł, Wacław Szymanowski, Aleksander Kaczocha, Stanisław Janusz, Józef Maślanka, Michał Gwiażdowicz, Józef Augustyn, Józef Ozga - Michalski oraz Sekretarz Wykonawczy Prezydium NKW Marian Tupalski.

Porządek dzienny obejmował zagadnienia kierunku rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi.

Odpowiedzi redakcji

Stały Czytelnik — „J. P. Zg." Prosimy opisać szczegółowo swoje „życiowe tarapaty", a chętnie służyć będziemy radą lub pomocą. Osobiście lub telefonicznie można się zgłaszać do Redaktora Odpowiedzialnego „Głosu Chłopskiego", codziennie za wyjątkiem świąt w godzinach od 12 do 13, Łódź, ul. Piotrkowska 86 trzecie piętro, telefon 254-20, wewnętrany — 9.

W rocznicę powstań śląskich

Stara piastowska Ziemia Śląska od wieków znajdowała się w jarzmie podwójnego ucisku: narodowościowego i społecznego. Tępienie polskości szło tu w parze z eksploatacją ludu śląskiego przez niemieckich magnatów przemysłu i właścicieli wielkich latyfundiów. Przeszło jedna czwarta powierzchni Górnego Śląska należała do siedmiu wielkich właścicieli, a blisko połowa tej ziemi do 300 obszarników. I jednocześnie: 88 tys. małych gospodarstw chłopskich dusiło się na 72 tys. ha. Wśród 172 tys. górników — Polacy stanowili 150 tys. Nie wiele mamy chyba w Europie podobnych przykładów, gdzie by podział klasowy zbiegł się tak blisko z podziałem narodowym.

I ten właśnie fakt nadawał walce narodowo-wyzwoleńczej ludu śląskiego swoiste piętno. Lud śląski wiązał ściśle tę walkę z walką z wyzyskiem klasowym, z walką o swe społeczne wyzwolenie. W tych warunkach jasne się staje, dlaczego polskie klasy posiadające z taką niechęcią patrzyły na dążenia wyzwoleńcze tego ludu i dlaczego w decydujących dla jego przyszłości chwilach odmawiały mu pomocy.

W r. 1892 arcybiskup Stablewski pisał w „Kurierze Poznańskim":

„Ludowi śląskiemu brak wszelkiej tradycji historycznej... Jesteśmy stanowczo przeciwni temu, by spośród nas wyszła na Śląsk agitacja polityczna w jakimkolwiek kierunku".

To nie jest odosobniony przykład. Stanowisko to było wyrazem zupełnej obojętności polskiego obszarnictwa, które od wieków miało utkwiony wzrok w polach Ukrainy i Białorusi, gdzie w jego rękach znajdowały się największe posiadłości. Rezultatem tej postawy było wyniszczanie elementu polskiego przez Niemców, było kurczenie się naszego stanu posiadania na zachodzie.

Stanowisko to bodaj najjaskrawiej uwidoczniło się po pierwszej wojnie światowej. W połowie sierpnia mija 29-ta rocznica wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Wypadki, które poprzedziły ten wybuch świadczyły wymownie o pragnieniu polskiego ludu śląskiego wywalczenia niepodległości.

Już parę tygodni po upadku monarchii Hohenzollernów, gdy na skutek przegranej wojny imperializm niemiecki kruszył się coraz bardziej od wewnątrz, wybucha na Śląsku strajk generalny. W Królewskiej Hucie w starciu z Reichswehrą padają pierwsi zabici i ranni. Wbrew różnym Stablewskim i Tarnowskim, wbrew reakcji polskiej lud śląski zamanifestował w masowej akcji swoją wolę połączenia się z powstającą do życia Polską. W odpowiedzi Niemcy rozpoczynają akcję odwetową, rozwiązują organizacje polskie, zapełniają więzienia, tworzą obóz koncentracyjny w Neuhammer.

Terror niemiecki ma jedynie ten skutek, że wzmaga się duch oporu. Myśl o powstaniu zbrojnym staje się coraz bardziej powszechna. Organizacje konspiracyjne robią przygotowania do wystąpienia, a w czerwcu 1919 r. zapada już ostateczna decyzja.

Decyzja ta musiała być jednak odwołana. *„W myśl depeszy z dnia 1 czerwca — tłumaczyła się Komenda — o godz. 9 wieczór otrzymanej od gen. Hallera nie może być mowy o zbrojnym ruchu ludu polskiego przeciwko Niemcom... Bez wyraźnego zezwolenia koalicji Wojsko Polskie nie weźmie żadnego udziału w akcji przeciwko Niemcom. Powyższe przesyłamy z rozkazu gen. Hallera... z nadmienieniem, że Naczelne Dowództwo Armii w Warszawie jest tego samego zapatrywania".*

W ten sposób sabotowano walkę ludu śląskiego i to w chwili, gdy jasne było, że czas pracuje dla Niemców, gdyż pozwala im na umocnienie się, na rozbicie wszystkich sił polskich i na zniszczenie ośrodków oporu. Sabotowano tę walkę, chociaż jasne było, że państwa zachodnie sprzyjają Niemcom (Lloyd George) i liczą się tylko z faktami dokonanymi.

Mimo to, gdy terror niemiecki wzmógł się jeszcze bardziej, nie było innego wyjścia jak ogłosić powstanie. W pierwszych jego szeregach stanęli górnicy i robotnicy śląscy, opanowując prawie całe Zagłębie Górnicze. Źle uzbrojone oddziały starły się z wojskiem wyposażonym w najlepszą broń i artylerię.

W osamotnieniu walczyli powstańcy śląscy, choć niedaleko od granicy polskiej, po drugiej jej stronie, stała znaczna część armii Hallera, choć robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego domagali się, aby wojsko przyszło im z pomocą.

„Ludność cywilna masami udaje się nad granicę. Obecnie nic więcej jej nie obchodzi, jak walka powstańców z Niemcami. Jest ona oburzona naszą inercją i patrzy na nas jak na zdrajców"!

W ten sposób raportował swym władzom przełożonym w dniu 20 sierpnia dowódca 6 pułku, płk. Łukowski. Na to samo wskazywał inny raport wojskowy z 21 sierpnia:

„Górnicy kopalni z Jaworzna grożą strajkiem, o ile wojska polskie nie pójdą z pomocą Polakom na Górnym Śląsku".

Mimo tej postawy mas pracujących Polski, pragnących iść z pomocą swym śląskim braciom, powstanie sierpniowe upadło. Musiało upaść w starciu z przeważającą siłą niemiecką, ponieważ trwało w odosobnieniu, ponieważ reakcja polska zrobiła wszystko, aby nie było ono zwycięskie. To stanowisko reakcji polskiej nie było także bez wpływu na przebieg drugiego i trzeciego powstania śląskiego. Temu stanowisku przypisać należy podział Śląska w wyniku sfałszowanego plebiscytu i fakt, że pół miliona Polaków pozostało po drugiej stronie granicy.

Sabotowanie walki ludu śląskiego o niepodległość to jeden z przykładów polityki piłsudczyzny, która uważała, że stokroć ważniejsze jest zadanie ratowania latyfundiów obszarniczych na wschodzie. W świetle tego zrozumiałe stają się słowa Piłsudskiego: „Walka o Śląsk, to trudna sprawa. Śląsk, to stara kolonia niemiecka". Istotnie. Trudno było walczyć o Śląsk, gdy się wszystkie siły rzuciło na szalę wojny z rewolucją rosyjską.

Dopiero odrodzona na nowych podstawach Polska, dopiero jej rząd ludowy, który dokonał zasadniczego zwrotu politycznego w kierunku przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, zdolny był przywrócić naszej ojczyźnie nie tylko cały Śląsk, ale i rozległe obszary po Odrę i Nysę.

Grzegorz Fitelberg i Eugenia Umińska na występach w Londynie

Dyrektor wielkiej orkiestry Polskiego Radia Grzegorz Fitelberg udaje się w drugiej połowie września b.r. do Londynu, gdzie dyrygować będzie dwoma koncertami, poświęconymi muzyce polskiej.

Razem z Fitelbergiem wyjedzie do Londynu skrzypaczka Eugenia Umińska, która wykona dwa koncerty skrzypcowe Szymanowskiego.

Jeden z wymienionych koncertów odbędzie się w rozgłośni BBC, drugi — w Centrall Hall Westminster. Na drugim koncercie wykonana będzie m. in. Symfonia Lutosławskiego.

PDT nawiązały ścisłe kontakty z czechosłowackimi domami towarowymi

W ramach współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej, dyrektor naczelny Powszechnych Domów Towarowych, ob. Panasiuk zwiedził czechosłowackie domy handlowe. Dyrektor Panasiuk zwrócił szczególną uwagę na osiągnięcia naszego sąsiada w handlu państwowym. Dotychczas w Czechosłowacji Domy Towarowe nie posiadały żadnej centralnej organizacji. Dopiero w roku bieżącym przystąpiono tam do zorganizowania państwowego przedsiębiorstwa Domów Handlowych (NPOD). Czechosłowacja, organizując to przedsiębiorstwo, oparła się na wzorach naszych Powszechnych Domów Towarowych.

W ramach nawiązanej współpracy PDT z NPOD nastąpi wymiana zdobyczy naszych centralnych organizacji handlu państwowego, my oprzemy się na praktyce i wzorach sprawozdawczości finansowej i organizacji poszczególnych przedsiębiorstw.

Dyr. PDT Panasiuk ustalił z dyr. NPOD dr Iralem wespół z czechosłowackim ministrem handlu p. Krejczym wymianę 15 osób spośród personelu państwowego aparatu handlowego pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Personel polski przejdzie szkolenie w czechosłowackich Domach Handlowych, personel zaś czechosłowacki w Centrali Powszechnych Domów Towarowych w Polsce. Wymiana ta przewidziana jest na wrzesień br.

Niezależnie od tego, aparat kierowniczy naszego handlu państwowego wespół z czechosłowackim zaznajomi się z organizacją wielkich domów towarowych w Szwecji, Szwajcarii, Paryżu i Londynie.

To i owo

Wyatt z Zachodu

„MIASTO BEZPRAWIA" jest pełną emocji opowieścią o walkach, jakie toczyły się przed 50 laty między szeryfami reprezentującymi praworządność na rozległych obszarach Dzikiego Zachodu, a szajkami bandytów i awanturników, którzy na preriach szukali schronienia przed KARZĄCĄ RĘKĄ SPRAWIEDLIWOŚCI".

Tyle się można dowiedzieć z programu filmowego, który niewiadomo nigdy ile kosztuje, gdyż bileterzy kinowi „nie mają" zazwyczaj reszty ani z 10 zł, ani z 20 zł, ani z 50 zł. Oczywiście z samego filmu można się dowiedzieć znacznie więcej. Nawet mimo trudności, jakie nastręcza oglądanie obrazu w łódzkich kinach. Ocierając tedy pot, który raz po raz zalewa nam oczy (widownia kinowa — łaźnia parowa), oraz odczekując cierpliwie częste gęste przerwy (jedna taśma obsługuje dwa iluzjony) — stwierdzamy z zadowoleniem, że młody pasterz krów czyli t. zw. cowboy, niejaki WYATT EARP, to bardzo dzielny i solidny facet. Doświadczywszy na skórze swego najmłodszego brata (którego mu zamordowano) i swych krów (które mu ukradziono), iż miasto Tombstone (?) w Arizonie zamieszkują złodzieje i rzezimieszki — postanawia zaprowadzić tam porządek. W tym celu przyjmuje niebezpieczną posadę szeryfa, pozostałych przy życiu braci angażuje na policajów, no, i zabiera się do oczyszczania Tombstone'u. Z szulerów, pijanych awanturników, wykolejeńców i rozbitków życiowych, koniokradów i włamywaczy — całego w ogóle resortu „spod ciemnej gwiazdy", ozdabiającej amerykański gwiaździsty sztandar. Nie będziemy opisywali akcji szeryfa Wyatta — amatorzy melodramatów, podszytych rewolwerówką, narażając się na uduszenie i tak i tak zapewne zechcą obejrzeć „MIASTO BEZPRAWIA" — odnotujemy jednak tutaj króciutko: karząca ręka szeryfowej sprawiedliwości zapewniła w samej rzeczy pewien ład prawny w najniebezpieczniejszym zakątku Arizony — w „Mieście Bezprawia".

Wychodząc z kina, zastanawiamy się mimowoli: czy Wyatt jeszcze żyje? Jeśli żyje (no, cóż, to możliwe: liczyłby sobie koło siedemdziesiątki) — jest mu napewno bardzo przykro. Bądź co bądź w JEGO CZASACH było w Ameryce ogromnie „dziko", ale — jak to widzimy na filmie — istniały poważne tendencje do zaprowadzenia w państwie prawodządności. Dziś — inne Wyatty „wieją" z amerykańskiego Zachodu. Na każdym kroku daje się odczuwać atmosfera podniecenia, niebezpieczeństwa, i awantury, mnożą się szajki gangsterów i amatorów „przygód", którzy bynajmniej nie szukają schronienia przed karzącą ręką sprawiedliwości, lecz sami tą ręką — o dziwo kierują.

Więc Wyatt Earp — (jeśli żyje) — martwi się i wzdycha.

— Kiedy ja byłem szeryfem w Arizonie — mówi sobie z żalem — istniało w Ameryce „MIASTO BEZPRAWIA", obecnie, niestety, cała Ameryka to jeden kraj Bezprawia i to bez cudzysłowiu.

E. Tam

W. Grossman

ŻYCIE

Jedni pracowali w milczeniu, powoli, z rozwagą, bojąc się wydatkować energię na zbyteczny ruch, inni pracowali gorączkowo przez krótkie chwile, z zaciśniętymi zębami, a potem wyczerpawszy się od razu, siedzieli z opuszczonymi bezwładnie rękami, czekali póki nabiorą sił. Tak człowiek spragniony czeka cierpliwie i uparcie, aż się uzbiera kilka mętnych ciepłych kropli wody z wyschniętego źródła. Ci, co od początku szczególnie się cieszyli i sądzili, że wyjście z kopalni powinno nastąpić lada chwila, ci łatwo tracili wiarę i nadzieję. Ci, którzy nie wierzyli w rychły ratunek, byli spokojniejsi i pracowali lepiej. Od czasu do czasu w ciemnościach rozlegały się okrzyki rozpaczy i wściekłości:

— Dajcie światło... bez światła nie ma sił... Jak pracować bez chleba... choćby się przespać... lepiej umrzeć, niż tak pracować...

Ludzie żuli rzemienie, zlizywali smar z karabinów, usiłowali łowić szczury, lecz w ciemnościach ruchliwe i bezczelne szczury wyślizgiwały się z rąk. I ludzie, którym huczało w głowach, ustawicznie dudniło w uszach, słaniając się ze słabości, znowu zabierali się do roboty.

Kosticyn zdawał się być wykuty z żelaza. Zdawał się jednocześnie być i tam, gdzie trzech ślusarzy Iwanów rąbało i zginało klamry z grubych sztab żelaznych i tam, gdzie odbywała się rozbiórka pokładu, i tam gdzie wbijało się w szyb nowe klamry, zdawało się, że widział po ciemku wyraz twarzy żołnierzy i w odpowiedniej chwili podchodził do tych, którzy tracili siły. Niekiedy delikatnie, po koleżeńsku, pomagał wstać tym, którzy padali, czasem znowu wymawiał powoli i cicho: „Rozkazuję wam wstać, tylko umarli mają prawo tu leżeć". Był nielitościwy i bezwzględny, ale wiedział, że niech tylko sobie pozwoli na najmniejszą słabość czy współczucie dla opadającego z sił, wszyscy zginą.

Pewnego razu żołnierz Kuzin położył się na ziemi i rzekł:

— Róbcie ze mną, co chcecie. towarzyszu kapitanie, nie mam sił wstać.

— Nie, ja was zmuszę do wstania, — powiedział mu Kosticyn.

Kuzin, ciężko dysząc, rzekł z męczącą ironią:

— Jakże możecie mnie zmusić, może zastrzelicie? Tego właśnie chcę; żeby mnie zastrzelili, nie mam już sił znosić tych mąk.

— Nie, nie zastrzelę, — rzekł Kosticyn, — leż, proszę, wyciągniemy cię na rękach na wierzch. Tam, przy świetle słonecznym ręki ci nie podam, plunę ci w oczy: idź na wszystkie cztery strony świata.

I Kuzin z przekleństwem na ustach wstał, zatoczył się, znów upadł i znów podniósł się i poszedł odwalać pokład.

Raz jeden tylko Kosticyn stracił panowanie nad sobą. Podszedł do niego żołnierz i rzekł po cichu:

— Sierżant Ładin upadł, umarł, czy zemdlał, nie odzywa się.

Kosticyn znał dobrze szczery i prosty charakter sierżanta. Wiedział, że w razie śmierci lub zranienia dowódcy Ładin przejmie komendę i poprowadzi ludzi tak samo jak prowadził ich Kosticyn.

I zbliżając się w mroku do sierżanta, wiedział, że ten pracował w milczeniu do ostatniej możliwości i poddał się wcześniej od innych jedynie dlatego, że jeszcze był słaby po niedawnej ranie i wielkim upływie krwi.

— Ładin, — zawołał, — sierżancie Ładin, — i powiódł ręką po zimnym, wilgotnym czole leżącego.

Sierżant nie odpowiadał. Wtedy Kosticyn nachylił się nad nim i polał mu głowę i pierś ze swojej manierki. Ładin poruszył się.

— Kto to? — zapytał.

— To ja, kapitan, — rzekł dowódca, schylając się nad nim.

Ładin objął Kosticyna ręką za szyję dotykając mokrą twarzą jego policzka, i rzekł szeptem:

— Towarzyszu Kosticyn, ja już nie wstanę. Zastrzelcie mnie i mięso moje podzielcie między ludzi. To was uratuje. — I pocałował Kosticyna zimnymi wargami.

— Milczeć! — krzyknął Kosticyn.

— Towarzyszu kapitanie, ludzie bez tego nie wytrzymają.

— Milczeć! — znowu krzyknął Kosticyn. — Rozkazuję wam milczeć.

Przeraziła go prostota tych strasznych słów, wypowiedzianych w mroku. Opuścił Ładina i szybko poszedł tam, skąd słychać było odgłosy pracy.

A Ładin czołgał się za nim, ciągnął za sobą sztabę żelazną, zatrzymując się co kilka metrów, nabierał sił i znów się czołgał.

— Oto jeszcze jedna klamra, — rzekł, — podajcie tym, którzy pracują na górę.

Wszędzie, gdzie tylko praca ustawała, żołnierze pytali: — a gdzie dziadek, nasz gospodarz? Ojcze, chodź tutaj! Ojcze, gdzie jesteś? Gospodarzu.

Wszyscy oni i sam Kosticyn doskonale rozumieli i wiedzieli, że gdyby z nimi nie było tego starego, nigdy by nie dali rady ciężkiej pracy, którą wykonali i którą wreszcie doprowadzili do końca. Stary poruszał się w szybie pociemku lekko i swobodnie. Odnajdywał po omacku potrzebne im materiały. To on znalazł młotek i nasiek, to on przyniósł z oddalonych chodników trzy zardzewiałe kilofy. To on poradził przywiązać rzemieniami i sznurami tych, którzy pracowali w szybie, — wbijał nowe klamry zamiast tych, które wypadły. To on pierwszy dostał się na górny poziom i odwalił pociemku kamienie, które zamykały wejście do przekopu. Zdawał się nie odczuwać zmęczenia ni głodu, tak lekko i szybko się posuwał, podnosił się i opuszczał w szybie.

Praca coraz szybciej zbliżała się do końca. Nawet najbardziej wyczerpani wrócili do sił. Nawet Kuzin i Ładin poczuli się mocniejsi, twardo, nie słaniając się, stanęli na nogi, gdy wtym zawołano z góry.

c. d. n.

Wędrówka po POLSCE

ODBUDOWA RATUSZA W GDAŃSKU

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Gdańsku przystąpił do odbudowy zabytkowego Ratusza Miejskiego na Długim Rynku. Budynek ten uszkodzony podczas wojny, został zabezpieczony w latach 46-47 obecnie zaś zostaje doprowadzony do stanu używalności.

Ratusz Gdański odbudowany zostanie wiernie według zachowanych rycin z wieku XVI. Na szczycie wieży ratuszowej umocowany będzie ponownie posążek Zygmunta Augusta. W odbudowanym Ratuszu pomieszczą się Biura Prezydium Zarządu Miejskiego oraz niektóre wydziały. Poza tym zrekonstruowanych zostanie 6 starych kamieniczek, sąsiadujących z Ratuszem, w których znajdą siedziby Agendy Wydziału Techniczenego.

Koszt odbudowy Ratusza i historycznych kamieniczek wyniesie 594 miliony złotych.

JUNACY S. P. SZKOLĄ SIĘ NA SZOFERÓW

W Poznaniu rozpoczął się pierwszy kurs kierowców samochodowych i motocyklowych, zorganizowany przez Komendę Wojewódzką „Służby Polsce“. W trzymiesięcznym kursie bierze udział 200 słuchaczy.

OTWARCIE WYSTAWY MALARSTWA ROSYJSKIEGO W LUBLINIE

Dnia 16 b. m. w Lublinie z inicjatywy Wojewódzkiego Tow. Przyjaźni Pol.-Radzieckiej i Art. Plastyków odbyło się w salach Muzeum Miejskiego uroczyste otwarcie wystawy malerstwa rosyjskiego w reprodukcji.

145 reprodukcji obrazów ze słynnej Galerii Tretiakowskiej w Moskwie ilustruje dorobek kulturalny najwybitniejszych artystów rosyjskich od XII do XIX wieku. Po okolicznościowym przemówieniu artysty malarza ob. Brodziaka otwarcia wystawy dokonał wiceprezydent miasta ob. Krzykała.

Tydzień Obrony przeciwpożarowej

organizuje Związek Straży Pożarnych w całym kraju

W dniu 18 bm. odbyła się w lokalu Zw. Straży Pożarnej RP. w Warszawie konferencja prasowa, poświęcona „Tygodniowi Obrony Przeciwpożarowej“.

Zarząd Związku organizuje w całej Polsce szereg imprez. W Warszawie honorowa delegacja Związku złoży w dniu 21 sierpnia br. o godz. 18-ej wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza i przy pomniku Armii Radzieckiej na Pradze. W godzinach wieczornych ulicami miasta przemaszeruje capstrzyk. Przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Straży Pożarnej RP. wygłosi okolicznościowe przemówienie przez Radio. W czasie trwania „Tygodnia“ zostaną wygłoszone pogadanki radiowe, odczyty oraz odbędą się pokazy strażackie i zbiórki kwestarskie.

Obecnie na terenie Polski czynnych jest 75 stałych punktów strażackich i 14.971 oddziałów ochotniczych. W tych dniach przybyło do Polski zakupionych za granicą 1348 sztuk motopomp i 108 samochodów strażackich oraz 300 tys. metrów węży tłoczonych.

W akcji szkolenia zawodowego na czołowe miejsce wysunął się ośrodek szkolenia Straży Pożarnej Nysa. Centralne szkolenie oficerów zawodowych Straży Pożarnej przeprowadza ośrodek w Warszawie.

Czarna woda

Wielki ośrodek przemysłu drzewnego w Polsce

Wiceminister Leśnictwa inż. K. Iwanowski dokonał w tych dniach inspekcji prac przy budowie pierwszej z 3-ch fabryk płyt pilśniowych w Czarnej Wodzie w pow. tucholskim.

Na terenie robót, prowadzonych przez państwowe przedsiębiorstwo budowlane, zatrudnionych jest w chwili obecnej 500 robotników. Ukończono już budowę bocznicy kolejowej długości 2,5 km. i szeregu baraków, służących jako magazyny, warsztaty, pomieszczenia biurowe i mieszkalne. Uruchomiono siłownię do napędu maszyn budowlanych. W chwili obecnej dokonywane są ostatnie prace przy budowie 100-metrowej długości magazynu, w którym zostaną umieszczone maszyny produkcyjne, sprowadzone ze Szwecji. Zakończono prace nad budową fundamentów dla dwupiętrowego budnyku głównej hali maszyn oraz bu dynku siłowni. Na budowę fundamentów zużyto około 100 ton cementu. Montaż 420 maszyn i silników elektrycznych rozpocznie się w roku 1949.

W latach następnych projektuje się uruchomienie w pobliżu fabryki płyt zakładu produkcji sklejki oraz tartaku, przez co Czarna Woda stanie się największym ośrodkiem przemysłu drzew nego w Polsce.

Międzynarodowy Kongres Drobiarski

odbywa się obecnie w Kopenhadze

Na Międzynarodowy Kongres Drobiarski, który odbywa się w Kopenhadze w dniach 20—27 b.m., wyjechała z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych delegacja w składzie: prof. dr. Laura Kaufman, inż. Ewa Potemkowska. Kongres w Kopenhadze ma na celu zapoznanie uczestników z najnowszymi zdobyczami wiedzy hodowlanej oraz z formami organizacyjnymi, stosowanymi w krajach o wysokim poziomie hodowli drobiu.

W ramach Kongresu przewidziana jest wycieczka, w czasie której uczestnicy zwiedzą farmy, gospodarstwa wiejskie, szkoły rolnicze, przetwórnie drobiu, rzeźnię oraz punkty skupu jaj. Wycieczka ta umożliwi członkom Kongresu bezpośrednie zapoznanie się z drobiarstwem duńskim, przedującym obecnie w tej dziedzinie.

Przemysł muzyczny w Polsce

Na zaproszenie nacz. dyrekcji Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Muzycznego, prezes Zarz. Gł. Zw. Kompozytorów Polskich — Piotr Perkowski zwiedził ostatnio ośrodki Zjedn. Zakł. Przemysłu Muzycznego na Ziemiach Odzyskanych.

W rozmowie z przedstawicielem PAP prezes Perkowski podzielił się swymi spostrzeżeniami na temat osiągnięć ZZPM w okresie powojennym, zaznaczając, że w porównaniu z r. 1945, kiedy to poraz pierwszy zwiedzał ośrodki ZZPM osiągnięcia ZZPM przedstawiają się imponująco. W r. 1945, po zniszczeniach wojennych, fabryki przemysłu muzycznego leżały w gruzach. **Dzięki energii i inicjatywie pionierów z Aleksandrem Gronke, prezesem Spółdz. Muz. „Ton“ i dyr. ZZPM F. Kulczyckim — nastąpiło odrodzenie rzemiosła i przemysłu na Z. O.**

W okresie tym została wyremontowana i uruchomiona jedyna w Europie **fabryka mechanizmów fortepianowych w Lubinie Śląskim, zniszczona w okresie wojny.** Do fabryki tej napływają liczne zamówienia z zagranicy, ostatnio nawet z Australii. Przy fabryce powstał dział budowy instrumentów lutniczych, który wyprodukował już pierwsze egzemplarze skrzypiec. Prezes Perkowski wyraził nadzieję, że z chwilą gdy Filharmonia Narodowa znajdzie już pomieszczenie w nowym gmachu, posiadać będzie instrumenty wyprodukowane przez polski przemysł muzyczny.

Z inicjatywy dyrektora fabryki w Lubinie została zorganizowana przy fabryce wzorowa świetlica, w której pracownicy znajdują miły i pożyteczny odpoczynek po pracy.

Fabryki w Brzegu i Legnicy całkowicie zniszczone w okresie wojennym, pracują już intensywnie nad **montażem nowych modeli fortepianów i pianin.** Nowe modele fortepianów i pianin, jak również modele skrzypiec wystawione zostały w pawilonie ZZPM na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Wśród ceramików ziemi opoczyńskiej

Mimo, że „Ceramika“ bardzo dobrze pracuje i ma za sobą w powojennym okresie poważne osiągnięcia na polu produkcji, napotykamy jeszcze w fabryce na wiele trudności technicznych. Jedno z nich spotykamy przy produkcji płytek posadzkowych. Do ich fabrykacji używa się pyłu glinnego o zawartości zaledwie 3—5 procent wilgoci w zależności od koloru gliny. Dlatego robotnik pracujący czy to przy młynach, czy sitach, czy też przy prasach, przebywa w otaczającym go ustawicznie pyle glinnym. To jest przyczyną szerzenia się wśród robotników pylicy płuc. Plany założenia aparatów pyłochłonnych w „Ceramice“ opoczyńskiej zniweczyła wojna. Zastosowane obecnie wentylatory nie spełniają swego za dania w 100 procentach, a kosze pyłochłonne nie znalazły zrozumienia u samych robotników. Najbliższe plany inwestycyjne przewidują wprowadzenie aparatów pyłochłonnych, wierzymy, że już w niedalekiej przyszłości robotnicy fabryki będą pracowali w odpowiednich warunkach. Jest to troską i ambicją jej kierownictwa.

Psują się również często maszyny — ocalałe z niemieckiej rabunkowej gospodarki. Odczuwa się brak nowych maszyn. Personel stara się przeprowadzać remonty maszyn w okresie urlopowym robotników.

Inwestycję w sumie 15 milionów złotych poczynione na terenie fabryki są godne uwagi, gdyż oparte zostały wyłącznie na własnych fabrycznych funduszach. Wyremontowano wszystkie hale fabryczne, dachy oraz wybudowano nowoczesną, olbrzymią sortownie, która jednocześnie będzie służyć jako świetlica.

Z tejże sumy został również przygotowany do produkcji nieczynny od 1936 lat dział płytek glazurowych. Roboty są już na ukończeniu i kto wie, czy produkcja przedwstępna nie rozpocznie się jeszcze przed Nowym Rokiem. Od Nowego Roku dział ten winien pracować już normalnie.

Fabryka zatrudnia dziś 257 ludzi, w przyszłym roku zatrudnienie wzrośnie do 320 robotników. Z chwilą, gdy zostaną ukończone prace nad uruchomieniem tzw. „Fabryki Starej“ (potrwają jeszcze blisko rok), w latach 49-50 fabryka zatrudni dalszych 360 robotników.

Życie organizacyjne wśród robotników miało dotychczas charakter raczej ospały. Mimo, że działają dwa koła PPR-u liczące 80 ludzi, wśród robotników brak uświadomienia partyjnego i mało jest chętnych do pracy o charakterze organizacyjno-społecznym. Walka z analfabetyzmem jest słabo prowadzona a 50 procent załogi to analfabeci i półanalfabeci. Kursy dokształcające małą mają ilość zwolenników, podobnie i zebrania dyskusyjne ściągają zaledwie niewiele chętnych.

Robotnicy twierdzą, że życie świetlicowe i partyjne oraz organizacyjne jest słabe, gdyż ludzie, w których rękach te działy pracy spoczywają mało przejawiają żywotności. „Nam trzeba młodych“ mówią członkowie załogi. Słusznie. W życie robotników „Ceramiki“ opoczyńskiej trzeba wprowadzić młodzieńczą energię, zapał i chęć pracy społecznej, a wówczas napewno nie będzie ono drzemało.

Sz. T.

Kronika Wielunia

ZNÓW SUKCES POSTERUNKU M. O. WIELUŃ

Posterunek M. O. Wieluń, w dniu 14 sierpnia wykrył potajemny ubój 2 świń, u znanego rzeźnika m. Wielunia Władysława Chrzana przy ul. Śląskiej. Mięso zostało zakwestionowane i oddane do rzeźni miejskiej w Wieluniu.

W NOCY WYWOŁAŁ AWANTURĘ

Będący w stanie pijanym — Zieliński Wacław z Wielunia w nocy 14 sierpnia wywołał awanturę. Organa M. O. zatrzymały go na posterunku.

O PRZEPISOWĄ JAZDĘ NA ROWERACH

Pomimo wielokrotnych upomnień i stosowania mandatów karnych za nieprzepisową jazdę na rowerach, niektórzy obywatele popisują się jazdą po trotuarach i w parku. Wobec upartych będą zastosowane sankcje karne.

Komunikat

KW PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 21 bm. o godz. 9 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa przewodniczących i instruktorów sekcji propagandy Obecność obowiązkowa.

KW PPR
Wydział Propagandy

Przygody Jasia Wiercipięty



Dla ubogiego! — Co łaska! — Tyle! — Ty oszuściel

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

PANNA MĘŻATKA

TEATR KAMERALNY z Jerzym Leszczyńskim

Teatr Kameralny mimo wielkiego powodzenia, ze względu na ograniczony termin grać będzie tylko kilkakrotnie świetną, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MĘŻATKA" z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora.

Obsadę pozostałych głównych ról tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Klońska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Ostatnie dni najweselszej komedii sezonu pt.
MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAJKA — „Ostatnia szansa" godz. 17.30, 20 w niedz. 15
BAŁTYK — „Synowie" godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21
HEL — „Kobieta sama" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „800-lecie Moskwy" godz. 18.20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck" godz. 17.30 20 w niedz. 15
ROBOTNIK — „Kwiat miłości" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Monsieur la Souris" godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Belita Tańczy" godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Konwój" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — Zaklęta narzeczona" godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30
WISŁA — „Bolero" godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia" godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Knock-Out" godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedz. 14,30
ZACHĘTA — „W pogoni za mężem" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

Ze sportu

Igrzyska Z.Z. rozpoczęte!

Piłkarska reprezentacja Zw. Zaw. remisuje z Jugosławią 1:1

Trzęsowski pierwszą swą walkę wygrywa przez K.O.

WARSZAWA (obsł. wł.) — Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych. Defiladzie 5 tysięcy sportowców na stadionie W. P. przyglądało się około 25 tysięcy widzów(!) z ministrem oświaty Skrzeszewskim ministrem sprawiedliwości Świątkowskim, ministrem administracji publicznej Osóbką - Morawskim i Prezydentem Warszawy Tołwińskim na czele.

Igrzyska rozpoczęły się międzypaństwowym spotkaniem piłkarskim Związków Zawodowych Polski i Jugosławii, które zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

WARSZAWA (obsł. wł.) — W pierwszym dniu indywidualnego turnieju bokserskiego w ramach Igrzysk Sportowych Zw. Zawodowych rozegrano przedboje w wadze muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej, półśredniej i średniej. Ogółem stoczono przed południem 15 walk.

W. musza: Gorowski (Metalowcy) po zaciętej i obfitującej w ciągłą wymianę ciosów walce wygrał na punkty z Peplińskim (Spółdzielcy), Szamczyński (Samorządowcy) po brzydkiej i stojącej na niskim poziomie walce wypunktował Boka (Odzieżowcy).

W. kogucia: Grzywocz (Górnicy) wygrał na punkty z Brzezińskim (Budowlani). Zawodnik „Budowlanych" słaby technicznie walczył jednak ambitnie, stawiając mistrzowi Polski zacięty opór. Stanikowski (Włókniarze) wygrał przez poddanie się Właśniaka (Odzieżowcy). Kurowski I (Samorządowcy) wygrał nieznacznie na punkty z Przybylskim (Leśnicy).

W. piórkowa: Matloch (Górnicy) wygrał wysoko na punkty z Drążkowskim (Kolejarze). Panke (Spółdzielcy) po wyrównanej i zaciętej walce wypunktował Kurowskiego (Samorządowcy). Borowski (Chemicy) wygrał na punkty z Dąbrowskim (Spożywcy). Dąbrowski walczył nieczysto i otrzymał 2 ostrzeżenia za bicie otwartą rękawicą. Tyrała (Budowlani) wygrał na punkty z Żydkiem (Metalowcy).

Waga lekka: Zorembik (Górnicy) wygrał nieznacznie na punkty z Pietrygą (Spożywcy). Stefaniak (Włókniarze) pokonał niespodziewanie Selmę (Budowlani). Selma wygrał wysoko I-szą rundę, lecz w dwóch następnych lepszy kondycyjnie Stefaniak zapewnił sobie przewagę punktową i wygrał spotkanie. Rademacher (Metalowcy) wygrał zdecydowanie na punkty z Wesołowskim (Cukrownicy). — Mistrz Polski nie mógł sobie poradzić z ciągle przetrzymującym przeciwnikiem i wykazał słabą formę. Kaźmierczak (Kolejarze) znokautował w I-szej rundzie Pelca (Międzyzwiązkowcy).

Waga półśrednia: Grądkowski (Budowlani) wygrał przez techniczny k. o. w III-ej rundzie z Spolkiem (Metalowcy). Grądkowski po słabej pierwszej rundzie wykazał w dwóch następnych wysoką przewagę nad prymitywnym przeciwnikiem.

Waga średnia: Trzęsowski (Włókniarze) wygrał przez k. o. w II-ej rundzie ze Stenclem (Odzieżowcy).

Nie wolno zapominać o maluczkich

Przed „wielkim" startem pięściarzy łódzkiego Zrywu



Gomulak i Czarnecki podczas sparringu

Z obozu w Międzyzdrojach powrócili już do Łodzi pięściarze Zrywu, którzy w ciągu 6 tygodni nabierali sił do zbliżających się mistrzostw okręgu. Chłopcy wrócili opaleni, wypoczęci i pełni jak najlepszych myśli na przyszłość.

W Parku Ludowym na Zdrowiu, trzy razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki) możecie ich spotkać przy workach i gruszkach treningowych. Wśród młodych chłopców — adeptów sztuki pugilatorskiej), kręcą się starzy i tacy wytrawni pięściarze jak Rotholc, Woźniakiewicz, Niewadził.

Pan Władysław wraz ze Stasiakiem, jak wiadomo, zmienili barwy klubowe i obecnie walczyć będą w Zrywie, który w tym roku może stać się bardzo groźnym dla samego mistrza Polski ŁKS-u.

Od dłuższego już czasu krążyła fama, że Rotholc, który do tej pory stronił od ringu w rezultacie ulegnie namowom kolegów i przywdzieje znów rękawice — zdaje się (bezpośrednio z Rotholcem jeszcze w tej sprawie nie rozmawialiśmy, zresztą „Szapsio" nie przestał być nadal bardzo tajemniczym, przyp. red.), że istotnie w tym sezonie Rotholc powróci na ring. Upewnia nas zresztą w tym przekonaniu samo kierownictwo sekcji bokserskiej, które ujawniło nam skład swej pierwszej drużyny. Wyglądać on ma następująco: Stasiak, Czarnecki, Rotholc, Woźniakiewicz, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Drużynę Zrywu śmiało możemy nazwać „drużyną groźnych nazwisk", bo przecież nazwiska Stasiaka, Czarneckiego, Rotholca, Woźniakiewicza, Kijewskiego, Taborka czy Niewadziła mają swoją wymowę, ale zarówno kierownictwo sekcji, jak i sympatyków „czerwono-zielonych" ostrzegamy przed zbytnim optymizmem. Bo przecież co tu dużo mówić — wiek ma swe prawa, a obecne „filary" nie są już pierwszej młodości. Gwarancją przyszłych sukcesów będą więc młodzi, których znów nie wolno zaniedbać kosztem „asów". Zryw dowiódł już, że potrafił wychować sobie obiecujących młodych pięściarzy, jak Krawczyk czy nawet Wojnowski, źle by więc było, gdyby teraz zaniedbał pracę na tym odcinku.

Jeśli chodzi o zbliżający się sezon, to Zryw może zgotować wielką niespodziankę, albo miłą, albo niemiłą. Będzie to zależało od tego, czy jeszcze w tym roku starzy mistrzowie oprą się wciąż napływającej fali młodych zawodników, jeśli wytrzymają — Zryw może odzyskać swą pozycję w boksie łódzkim sprzed dwóch lat, ale jeśli zawiodą tak jak zawiódł Czarnecki w spotkaniu z Brzóską — to tylko młodzi będą mogli uratować sytuację. O tym powinno wciąż pamiętać kierownictwo sekcji pięściarskiej Zrywu, jeśli chce naprawdę stanąć mocną stopą na ringu łódzkim.

Nie zastraszy ich nawet ulewa

W niedzielę zmierzą się na żużlu Olimpia (Grudziądz), DKS i Tramwajarze

W niedzielę na torze żużlowym WKS-u o godz. 11-tej odbędzie się czwarte spotkanie o mistrzostwo Ligi żużlowej. Będzie to decydująca walka łódzkich zespołów DKS-u i Tramwajarzy o dostanie się do extraklasy żużlowej. Czy im się to uda — okaże najbliższa przyszłość. Zawody niedzielne muszą dojść do skutku bez względu na pogodę. Regulamin bowiem mistrzostw przewiduje, że spotkania muszą się odbyć, choćby warunki atmosferyczne były niesprzyjające, tj. gdyby była ulewa

Spotkanie niedzielne zostanie rozegrane pomiędzy zespołami Olimpii z Grudziądza, DKS-u i Tramwajarzy z Łodzi.

Goście awizowali następujący zespół: Zwoliński, Najdrowski, Szałkowski i Matczak.

Tramwajarze wystawią następujący skład: Kołeczek, Kamiński i Kołeczek II.

DKS przeciwstawi następujących motocyklistów-żużlowców: Krakowiaka, Więcka, Muchę oraz Cabańskiego.

Zawody niedzielne zapowiadają się niezwykle interesująco i niewątpliwie zgromadzą tłumy widzów, tym bardziej, że będzie to jedyna impreza sportowa w tym dniu w Łodzi.

A więc wszyscy w niedzielę spotkamy się na WKS-ie.

Uczymy się pływać

do 15 września!

Zgodnie z zarządzeniem organizacyjnym Nr 2 Org. Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie z dn. 2 sierpnia 1948 roku Woj. Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi podaje do wiadomości, że Akcja Masowej Nauki Pływania z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne, jakie zaistniały w miesiącu lipcu, została przedłużona do 15 września br.

W związku z tym wzywa się wszystkie piony organizacyjne do utrzymania i nasilenia pracy do 15 września we wszystkich podległych sobie punktach pływackich i nadsyłania stałych — dekadowych — meldunków o przebiegu Akcji w podległych im na terenie województwa komórkach na adres Woj. Kom. Społeczny Akcji MNP — Łódź, ul. Curie Skłodowskiej 28

Jednocześnie przypomina się kierownikom i instruktorom punktów pływackich o zgłaszanie do Woj. Urzędu Kultury Fizycznej na 5 dni przed terminem wyznaczonej próby sprawności lub egzaminu list imiennych kandydatów z podaniem:

1) imienia i nazwiska, 2) daty urodzenia 3) zawodu, 4) nazwy organizacji przeprowadzającej próbę, 5) miejsca i czasu przepr próby.

Próby prowadzone bez delegata wyznaczonego przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej nie będą uznane.

To trochę dziwne

Adamczyk narzeka

na trudności treningowe we... Wrocławiu

Najlepszy dziesięcioboista Polski Adamczyk, oświadczył w wywiadzie prasowym, że zmienia barwy klubowe i przenosi się do ZZK (Poznań).

Adamczyk, jak wiadomo startował dotychczas w barwach ZZK „Odra" (Wrocław). Powodem zmiany barw klubowych są według oświadczenia Adamczyka trudności treningowe na terenie Wrocławia. Jest to tym bardziej dziwne, że jak wiadomo Wrocław jest w chwili obecnej najlepiej wyposażonym, pod względem obiektów sportowych, miastem w Polsce.

* * *

Pohopin — b. zawodnik AKS (Chorzów) a ostatnio „Polonii" (Bytom) również przeniósł się na Dolny Śląsk i grać będzie w ZKS „Bielawianka" w Bielawie. Trenerem „Bielawianki" jest b. reprezentacyjny zawodnik Budapesztu Palatay (Kispest).

Z życia Zrywu

Uwaga, pięściarze!

Zarząd sekcji bokserskiej Zrywu zawiadamia wszystkich zawodników, że w dniu 20 bm. o godzinie 18-ej odbędzie się zebranie sekcji bokserskiej. Sprawy ważne, stawiennictwo obowiązkowe.

D — 030046